

Sławomir Pawłowski

"Infallibile? Anche nelle cause di canonizzazione", Ernesto Piacentini, Roma 1994 : [recenzja]

Collectanea Theologica 66/3, 208-213

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cych mieć pozytywny wpływ na rozwój teologii oraz relacji ekumenicznych stanowiłoby większą zachętę do dalszych studiów w tej dziedzinie.

ks. Michał Czajkowski, Warszawa

Ernesto PIACENTINI OFMConv, *Infallibile? Anche nelle causa di canonizzazione*, Editrice Nazionale Milizia dell'Immacolata, Roma 1994, s. 63.

Książka prowokuje już samą swoją okładką: nad globem ziemskim unosi się świetlista tiara z kluczami, a ponad nimi duży napis „*Infallibile?*” („*Nieomylny?*”). Przychodzi nieodparte skojarzenie – zapewne zamierzone przez autora – z kontrowersyjną książką Hansa Künga „*Unfelbar? Eine Anfrage*”. E. Piacentini jest dogmatykiem, i kanonistą, profesorem rzymskiego „Seraphicum”, postulatorem generalnym OFMConv. Swoją teologiczno-historyczną pozycją chciałby wnieść własny wkład w obronę nieomylności papieskiej w aktach kanonizacji.

We wstępie (*Problemowe aspekty nauczania kościelnego: „nauczanie niepewne”, „schylek nauczania”*, s. 5-10) autor szkicuje klimat współczesnej dyskusji na temat magisterium kościelnego, często podawanego w wątpliwość, zwłaszcza w jego odniesieniu do Pisma Świętego, tradycji, prawa naturalnego, biskupów, teologów, rozumu i sumienia. Wyjaśnia używane przez niektórych teologów, a kluczowe dla książki, pojęcie tzw. „*Choroby katolickiej*”, na którą – rzekomo – cierpi Kościół zmierzając do przesadnego powiększania swego autorytetu i podkreślania wielkości własnej tradycji.

Pierwszy rozdział („*Choroba katolicka” a zakwestionowana nieomylność papieska w kanonizacjach*”, s. 11-19) wprowadza w sedno zagadnienia. Autor przytacza stanowiska niektórych przeciwników nieomylności papieża w kanonizacjach. Ich argumenty są natury teologicznej (F. Sullivan, A. Naud) jak i historycznej. Na przykład K. Woodward, dopatruje się pomyłki papieskiej w przypadku św. Marii Goretti na podstawie „rewelacji” G. B. Guerri, *Provera Santa, povero assassino, la vera storia di Maria Goretti*, Le Scie 1985. P. de Vooght kwestionuje historyczność św. Jana Nepomucena, P. Deloos i D. Knowles wątpią, czy trzech angielskich opatów benedyktyńskich, tj. Riccardo Whitting, John Thorn, Ruggero James, beatyfikowanych w 1929 roku, poniosło śmierć z rąk anglikańskich reformatorów rzeczywiście w obronie katolickiej wiary.

W sprawie św. Marii Goretti nasz autor kwestionuje pogląd Woodwarda na płaszczyźnie historycznej. Powołuje się przy tym na skuteczną odprawę jaką przygotowała sama Kongregacja do Spraw Świętych w dziele *Atti della Commissione di Studio istituita dalla Congregazione per le causa dei Santi il 5 Febbraio 1985*, Libreria Editrice Vaticana 1986, aby wykazać, że wnioski Guerriego są zupełnie fałszywe i pozbawione podstawy właśnie na płaszczyźnie historycznej. W obronie historyczności św. Jana

Nepomucena autor przytacza wyniki prac Jaroslava Polca, streszczone w artykule *Saint Jean Népomucène – un problème d'hagiographie*, L'ami du Clergé (1972) s. 636-640.

Dla wytłumaczenia sprawy trzech benedyktyńskich opatów Piacentini, z powodu niewystarczających danych historycznych, ucieka się do argumentacji teologicznej, którą rozwija w rozdziale drugim (*Natura kanonizacji i beatyfikacji*, s. 20-22). Podkreśla tu różnicę, jaka zachodzi między beatyfikacją a kanonizacją. Pierwsza jest aktem niedefinitywnym, lokalnym, dopuszczającym kult z pewnymi ograniczeniami; druga jest aktem definitywnym, dotyczącym całego Kościoła, który powinien danego świętego czcić. Z tego tytułu beatyfikacje nie angażują nieomyślności papieskiej.

Trzeci rozdział (*Kanonizacja a papieska rezerwacja w przeciągu wieków*, s. 23-27) jest prezentacją historycznego rozwoju procedur wynoszenia na ołtarze ze szczególnym podkreśleniem zastrzeżeń kanonizacji tylko samemu papieżowi.

Aby ukazać historyczne tło zagadnienia autor w czwartym rozdziale (*Kanonizacja a papieska nieomyślność w przeciągu wieków*, s. 28-36) wymienia teologów, kanonistów i papieży, którzy utrzymywali, że papież w aktach kanonizacji *nie może zbłądzić* (prawie stu), bądź iż „*pobożnie wierzy się*” („*pie creditur*”), że *nie może zbłądzić* (kilkunastu), jak też tych, którzy sądzili, że *może się mylić* (kilkunastu). Spektrum obejmuje czasy od XIII wieku do współczesności.

Najbardziej obszernym i najistotniejszym dla wywodów autora jest rozdział piąty (*Charyzmat i wymóg osobistej nieomyślności papieża w sprawach beatyfikacji i kanonizacji*, s. 37-47), w których są przytoczone argumenty teologiczne za nieomyślnością papieża w kanonizacjach. Oto niektóre:

- a) z powodu powiązania kanonizacji z objawieniem, o ile kanonizacja jest konkretyzacją dwóch artykułów wiary: obcowania świętych i kultu świętych;
- b) ponieważ jest faktem dogmatycznym;
- c) z powodu obecności w niej wniosku teologicznego, gdzie jedna z przesłanek jest objawiona;
- d) dla uniknięcia absurdu, że papież może nakazać wzywianie i czczenie kogoś, kto jest potępiony;
- e) dla bezpiecznego naśladowania świętych jako wzorów życia chrześcijańskiego;
- f) bo tak uważali sami papieże;

g) ponieważ brzmienie formuł kanonizacyjnych przypomina formuły dogmatyczne, np.: „*decernimus et definimus*”, „*ab Ecclesia universali... recollit debere*”, „*Apostolicae Auctoritatis plenitudine*”, „*confirmamus, roboramus, statuimus*”, „*universae catholicae Ecclesiae denunciamus*” (tzn. „*rozstrzygamy i określamy*”, „*przez Kościół powszechny... powinien być czczony*”, „*pełnią Apostolskiego Autorytetu*”, „*potwierdzamy, umacniamy, postanawiamy*”, „*ogłaszamy całemu Kościołowi katolickiemu*”);

Tutaj przy okazji autor analizuje jakże różniącą się formułę beatyfikacji: „*facultatem facimus, ut... Beati nomine appelletur, eius festum in dioecesisibus... celebrari possit*” („*czynimy możliwym, aby... nazywany był imieniem Błogosławionego, jego święto w diecezjach... może być obchodzone*”). Dla uwyrażnienia tej różnicy zrezyg-

nowano z używania nowej formuły, użytej tylko raz przy beatyfikacji Maksymiliana Kolbe w 1971 roku. Formuła owa, określana jako przejściowa, była zbyt „mocna” i zbyt podobna do formuły kanonizacyjnej, np. w wyrażeniach „*matura interposita deliberatione et superna luce pie implorata*”, „*in album... recensemus*” („*po dojrzałym namyśle i pobożnym wzywaniu światła z wysokości*”, „*do albumu... zapisujemy*”), których potem zaniechano.

Autor przechodzi dalej do zagadnień – jego zdaniem – jeszcze nie do końca rozstrzygniętych. Szósty rozdział (*Przedmiot nieomyślności*, s. 48-51) szkicuje dyskusję wokół tego, co jest przedmiotem nieomyślności w kanonizacji (obecność świętego w niebie czy jego praktyka cnót heroiczych, osąd o kanonizacji czy motyw kanonizacji) i jakiego rodzaju jest to przedmiot (bezpośredni czy pośredni, pierwszorzędny czy drugorzędny, formalny czy wirtualny, powiązany czy przyłączony).

Siódmy rozdział (*Jakość przyjęcia żądanego od wiernych*, s. 52-55) przedstawia stanowiska na temat tego, czy należy kanonizację przyjmując wiarą boską, czy kościelną lub bosko-kościelną, czy daje ona pewność wiary czy też pewność teologiczną.

W podsumowaniu (*Nienaruszalne wymagania treści, procedury i rytu*, s. 56-59) autor podaje swoje stanowisko w omawianej kwestii: nieomyślność papieska w kanonizacjach nie jest wynikiem „katolickiej choroby”. Odkąd kanonizacja była zarezerwowana papieżowi, przez około dziesięć wieków wzrastającej i zawsze jasnej tradycji doktrynalnej, nieomyślność papieska w kanonizacjach była i jest nauką ogólną, bezpieczną, pewną, uzasadnioną i ciągłą („*dottrina comune, sicura, certa, fondata e continua*”): jest nauką wiary („*dottrina di fede*”), choć jeszcze wiele jej punktów (np. odnośnie do przedmiotu i rodzaju przyjęcia) pozostaje do wyjaśnienia. Dla uniknięcia nieprzyjemnych niespodzianek, bądź to na płaszczyźnie historycznej, bądź teologicznej, należy pamiętać – z naciskiem konkluduje autor – o fundamentalnej różnicy między kanonizacjami i beatyfikacjami, co powinno być zachowywane i uwidocznione w treści, procedurze i rycie obojga.

Książkę Piacentiniego można ocenić jako łączącą w sobie cechy przyczynkarskie i popularyzatorskie, zachęcającą swoim niewielkim rozmiarem. Niektóre zagadnienia ujęto skrótowo, syntetycznie, inne bardziej analitycznie. Tok wywodów jest jasny i łatwy do śledzenia, co uwidocznione zostało w przejrzystej strukturze treści i graficznym rozmieszczeniu tekstu. Czytelnik może tam znaleźć dalszą literaturę przedmiotu, choć niewiele jest pozycji książkowych, które w całości były poświęcone zagadnieniu nieomyślności papieża w kanonizacjach. Na polskim gruncie w wydanej ostatnio bardzo dobrej pozycji ks. Henryka Frosa SJ, *Pamiętając o mieszkańcach nieba. Kult świętych w dziejach i w liturgii*, Tarnów 1994, kwestia nieomyślności papieskiej choć poruszana jest w 4 miejscach (strony 95, 96, 114, 126) zajmuje łącznie tylko kilkanaście linijek tekstu.

Być może rys popularyzatorski książki jest przyczyną pewnych braków. Nie ukazuje ona szerszego kontekstu dyskusji teologicznej na temat przedmiotu nieomyślności i sposobu działania charyzmaty prawdy (por. np. L. Balter SAC, *Nieomyślność encyklik papieskich. Studium teologiczno-historyczne*, Warszawa 1975, s. 525).

Budzi również zdziwienie pewna niekonsekwencja autora, kiedy po stwierdzeniu, że nieomyślność papieska w kanonizacjach jest nauką ogólną i pewną, wnioskuje, że należy ona do prawd wiary (s. 57). Dla porównania we wspomnianej wyżej pozycji *Pamiętając o mieszkańcach nieba* (s. 114) ks. H. Fros stwierdza, że przekonanie o nieomyślności papieża w kanonizacjach cieszy się, mimo drobnych rozbieżności w tym przedmiocie, powszechnym poparciem katolickiej teologii (*consensus theologorum*). Według ks. W. Granata (*Dogmatyczny fakt*, Encyklopedia katolicka, t. IV, Lublin 1989, k. 23) Kościół nie zdefiniował jako dogmatu swej nieomyślności w zakresie faktów dogmatycznych, ale przyjmowana jest ona przez większość teologów.

Po lekturze książki Piacentiniego nasuwa się sporo refleksji z zakresu metodologii teologicznej.

Czytelnik chciałby się dowiedzieć, jaki rodzaj pewności przysługuje beatyfikacjom, które przecież od kilku wieków są również zastrzeżone papieżowi. Ks. H. Fros omawiając kult świętych w czasach reformacji i kontrreformacji zauważa: „W praktyce wszystkie beatyfikacje oceniano dotąd [od breve Urbana VIII w 1632 roku – przyp. S.P.] jako krok wstępny do kanonizacji. Nie wystąpiły też nigdy wyraziste różnice praktyczne w czci oddawanej przez lud zarówno beatyfikowanym, jak i kanonizowanym, przy czym założenie, że kult pierwszych będzie ograniczony do pewnego terenu lub społeczności (diecezji lub zakonu) zawodziło wobec żywych tendencji do jego rozszerzania. Jeśli akcentowano jakąś poważniejszą różnicę, sprowadzało się to zazwyczaj do teologicznego analizowania i uzasadniania przekonania o tym, że tylko w uroczystej kanonizacji zaangażowana zostaje papieska nieomyślność”. (*dz. cyt.* str. 114). Pytanie o rodzaj pewności przysługującej beatyfikacjom pozostaje aktualne tym bardziej, że formuła beatyfikacyjna zawiera słowa: „*auctoritate Nostra Apostolica*”.

Aby rzetelnie szukać odpowiedzi na to pytanie, trzeba spojrzeć na bardziej ogólne zagadnienie działania charyzmatu prawdy. Godne polecenia jest wspomniane już wcześniej studium teologiczno-historyczne ks. L. Baltera SAC, *Nieomyślność encyklik papieskich*. Autor dostrzega i analizuje tam występujące w literaturze teologicznej po Soborze Watykańskim I następujące koncepcje nieomyślności papieskiej:

1. *maksymalistyczne* (np. teorie uznające encykliki za przejaw papieskich orzeczeń „*ex cathedra*” lub uznające całe nauczanie zwyczajne za nieomyślne);
2. *minimalistyczne* (teorie ograniczające nieomyślność papieską do samych definicji prawd wiary lub zaprzeczające nieomyślności nauczania zwyczajnego papieży);
3. *pośrednie* (według których np. nauczanie zwyczajne papieży jest wtedy nieomyślne, gdy mamy do czynienia z tradycją doktrynalną Stolicy Świętej, gdy wielu papieży, wiele razy podaje wyraźnie i z naciskiem daną naukę, czy też większe zespoły pouczeń);

Stanowiska pośrednie wydają się najbardziej dojrzałe. Są wynikiem sięgnięcia do akt Soboru Watykańskiego I. Z jednej strony bowiem Sobór Watykański I nie powiedział, że papież jest nieomyślny *wtedy i tylko wtedy*, gdy mówi „*ex cathedra*”

– definicja soborowa nie jest ekskluzywna. Z drugiej jednak strony pojawiło się w teologii, a nawet w magisterium Kościoła, rozróżnienie na nauczanie zwyczajne i uroczyste – papież nie zawsze przejawiał wolę ostatecznego zdefiniowania doktryny, choć do jej przyjęcia zobowiązywali.

Sobór Watykański II milcząco zaaprobował wiele elementów stanowisk pośrednich, np. że do wypowiedzi papieża trzeba się stosować *zgodnie z jego myślą i wolą*, która ujawnia się szczególnie przez *charakter dokumentów* bądź *częste podawanie tej samej nauki*, bądź przez *sposób* jej wyrażania. Nauczaniu papieża trzeba okazywać „zbożną uległość rozumu i woli”, nawet jeżeli nie przemawia „*ex cathedra*” (por. KK 25).

Ks. prof. L. Balter konkluduje, że w Kościele istnieją **różne stopnie i postacie nieomyślności**. Nieomyślność pouczeń niedefinitywnych nie jest nieomyślnością właściwą i ściśle pojętą, lecz jakąś nieomyślnością „*negatywną*”, zwaną „*wiernością*” lub „*prawidłowością*” doktrynalną. Nie gwarantuje ona, że użyte wyrażenia są najlepsze i poprawne, lecz zapewnia ogólną zgodność pouczeń z Objawieniem. Niedefinitywne pouczenia papieskie są przejawem działania charyzmatu prawdy, nie brakuje im Bożej pomocy. Nieomyślność pouczeń definitywnych jest natomiast „*pozytywna*” i gwarantuje, że użyte wyrażenia określają prawdę objawioną wiernie i dokładnie.

Wracając do **zagadnienia pewności** przysługującej beatyfikacjom, czy nie można byłoby tu mówić o analogii do zagadnienia pewności zwyczajnego nauczania papieskiego? Czyż właśnie tu nie dochodzi do głosu wielorakość działania charyzmatu prawdy i jakieś stopniowanie zaangażowania nieomyślności? Czyż jakiś stopień szerzej pojętej nieomyślności nie aktualizuje się właśnie w beatyfikacjach?

O wielorakości form wykonywania charyzmatu prawdy mówi doniosła dla metodologii teologii **Instrukcja** Kongregacji Nauki Wiary *Donum veritatis* z 24 maja 1990 r. Definicje „*ex cathedra*” lub zgodne nauczanie Kolegium Biskupów z papieżem stanowią tylko wypadki „*szczególne*”.

Piacentini nie dokonuje – a szkoda – konfrontacji z Instrukcją *Donum veritatis*. Czyni ona rozróżnienie między **uroczystymi definicjami** zawartości objawienia, które należy przyjąć **wiarą teologalną**, a wypowiedziami definitywnymi Magisterium Kościoła w sprawach, które, chociaż nie znajdują się wśród prawd wiary, są jednak z nimi ściśle związane. Te ostatnie, jako **wewnętrznie i ściśle związane z Objawieniem**, których **charakter definitywny** wpływa ostatecznie z samego Objawienia, należy „**zdecydowanie przyjąć**”. Tutaj Instrukcja odsyła do określeń nowego „*Wyznania wiary*” z 1989 roku: „*Firmiter etiam amplector ac retineo omnia et singula quae circa doctrinam de fide vel moribus ab eadem [Ecclesia] definitive proponuntur*”. Można zapytać autora naszej książki, czy nie tu właśnie znajduje się miejsce dla kanonizacji? Zauważmy przy tym, że Instrukcja nie określa natury aktu przyjęcia przez wiernych takich wypowiedzi w sensie zaliczania go do wiary kościelnej czy boskiej. Instrukcja nie mówi jednak w tym miejscu wprost o nieomyślności, być może dlatego, aby ukazać ścisły związek nieomyślności z depozytem objawienia. Sobór Watykański II uczy, że nieomyślność Kościoła ma taki zakres, jak i depozyt boskiego objawienia (por. KK 25), natomiast kanonizacja należy do spraw *związanych* z objawieniem.

Jest prawdą, że życie Kościoła często wyprzedza teoretyczne podziały i normy teologiczne. Do jakiego bowiem rodzaju nauczania zaliczyć nowy Katechizm Kościoła Katolickiego? Jaką kwalifikację teologiczną mają mocne stwierdzenia Jana Pawła II w *Evangelium vitae*? (por. ks. prof. St. Nagy, *Pewność teologiczna „Evangelium vitae”*, referat wygłoszony w listopadzie 1995 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z racji symposium poświęconego tej encyklice).

Opierając się na tzw. pośrednich koncepcjach nieomyślności papieskiej (której zwolennikami byli tacy teologowie jak J. H. Newman, R. Schultes, Ch. Journet, T. Zepelena, U. Betti, P. Nau, F. Galatti, T. A. Sullivan, Y. Congar, I. Różycki, T. Ślipko) można byłoby postawić następujące hipotetyczne pytanie: czy aby przez mocne stwierdzenia Jana Pawła II z *„Evangelium vitae”* o niegodziwości zabójstwa, aborcji i eutanazji (numery 3, 57, 62, 65) nie dopełniła się miara, która pozwala nam uznać nieomyślne nauczanie tej nauki z powodu tradycji doktrynalnej Stolicy Świętej? Czy nie wypełniły się kryteria umożliwiające stwierdzenie nieomyślnego nauczania tej doktryny przez samego papieża z powodu wielości zobowiązujących aktów nauczania zwyczajnego? Abstrahujemy tutaj od zawierania się tej nauki w magisterium powszechnym i zwyczajnym Kościoła, lecz zwracamy uwagę na mocne sformułowania papieża: *„Stanowczo potępiam w imieniu całego Kościoła”, „w zgodzie z Magisterium moich Poprzedników”, „mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami, potwierdzam”*. Takie samo spostrzeżenie dotyczy ostatnich wypowiedzi papieża na temat niemożliwości hierarchicznego kapłaństwa kobiet, co papież uważa za *„obowiązujące i rozstrzygnięte raz na zawsze”*. Nie są to wypowiedzi, które w świetle obecnych norm interpretacji teologicznej można byłoby jednoznacznie uznać za wypowiedzi *„ex cathedra”*, bo brakuje im technicznego terminu *„definimus”* i powołania się na pełnię władzy, ale od sformułowania dogmatu wniebowzięcia w 1950 roku nie było mocniejszych i bardziej stanowczych wypowiedzi Magisterium.

Nie można też wykluczyć, że mamy do czynienia z nową formą magisterium, która zwraca uwagę bardziej na treść doktryny i nie potrzebuje przyklejania etykiety *„dogmat ex cathedra”*, co dawałoby zresztą kolejny pretekst jej przeciwnikom. Podobne przesunięcie akcentu z elementu formalnego (ilościowego) na materialny (treściowy) występuje w idei *„hierarchii prawd”* przypomianej przez Sobór Watykański II (DE 11). Zresztą ogółowi wiernych wystarczy stwierdzenie, że *„tak uczy Kościół”* (takie wyrażenie często występuje w nowym Katechizmie), tylko teologowie szukają ciągle precyzacji, co jest zresztą ich powołaniem. Można ufać, że czas pokaże, a prawda się obroni.

Trzeba wyrazić wdzięczność autorowi *Infallibile? Anche nelle cause di canonizzazione* za to, iż w tak zgrabnej, przyciągającej formie przytoczył tyle nazwisk i poglądów, że potrafił je uporządkować. Jego książka godna jest życzliwej lektury, nie tylko dla eklezjologów, ale również dla uprawiających teologię fundamentalną, dla liturgistów i kanonistów. Nas natomiast mobilizuje do nieustannego śledzenia dorobku metodologii teologicznej. Czy za nią nadążamy?

ks. Sławomir Pawłowski SAC, Lublin